

ZASŁUŻENI DLA MUSZYNY

Burmistrz ANTONI JURCZAK (1865-1945)

Postać nieprzeciętna w swoim środowisku, uczynił z miasteczka na pograniczu Galicji i Słowacji w cesarstwie Austro-Węgierskim uzdrowisko II Rzeczypospolitej, które gościło w sezonie letnim 1938 r. ponad 10000 kuracjuszy.

Syn Jana i Wiktorii z domu Sikorskiej urodził się w Muszynie 23 stycznia 1865 roku. Pomagał wraz z czworgiem starszego rodzeństwa w gospodarstwie rolnym rodziców, pragnął jednak szybko uniezależnić się majątkowo: dołączył na jakiś czas do grupy handlarzy koni i bydła przepędzających „towar” z polskich terenów przygranicznych na Słowację i Węgry.

Ożenił się z Franciszką Tłałka pochodzącą również z rodu Muszyniaków. Wcielony do wojska służył cztery lata w kawalerii na Węgrzech. Po powrocie Antoniego z wojska już w 1891 r. małżonkowie kupili pierwszy własny kawałek gruntu. Założyli gospodarstwo. Antoni zarabiał dodatkowo jako „fiakier”, powożąc własną dorożką.

Mając 35 lat został wybrany radnym, zaś od wyborów w 1903 r. został członkiem zwierzchności gminnej w Muszynie tj. powierzono mu stanowisko zastępcy burmistrza. W kolejnych kadencjach pełnił tę funkcję aż do 1912 r., gdy został wybrany burmistrzem.

Stanowisko burmistrza społeczność muszyńska powierzała mu aż do czasu, gdy w wyborach samorządowych w 1938 r. wycofał swą kandydaturę. Miał wówczas już 72 lata, właśnie owdowiał, uznał, że należy dać szansę wykazania się młodszymi w służbie publicznej.

Rozwój Muszyny w okresie, gdy Urzędem Miejskim kierował burmistrz Antoni Jurczak był wielokierunkowy. W krótkiej nocie biograficznej możliwe jest tylko wyliczenie najważniejszych osiągnięć i odnotowanie niektórych faktów.

Wykonano odwiert tworząc źródło wody mineralnej ANTONI. Zbudowano za Popradem łaźienki mineralne. Rozbudowano je następnie o zakład kąpeli borowinowych z własną borowiną pochodzącą z Wilczego. Wykonano drugi odwiert, powstało drugie źródło wody mineralnej WANDA.

Miasto wybudowało własną elektrownię, Muszyna została zelektryfikowana, ulice oświetlone lampami elektrycznymi. Główne ulice i rynek otrzymały trwałą nawierzchnię z kostki bazaltowej i kanalizację burzową. Ułożono chodniki.

Muszyna została uznana uzdrowiskiem i przyjęta do Związku Uzdrowisk Polskich. Stacja kolejowa otrzymała napisy: MUSZYNA ZDRÓJ,

Trwały most na Popradzie - po wielu zabieranych przez wielką wodę - magistrat

zbudował na żelbetowych filarach, których nie zniszczyły do końca nawet ładunki wybuchowe zdetonowane przez Niemców pod koniec II wojny. Miasto brało udział w regulacji i umacnianiu brzegów Popradu, Muszynki i Szczawnika.

Za Popradem miasto wybudowało muszlę koncertową, a także pawilon z szatnią, wypożyczalnię kajaków, leżaków, z sanitariatami; urządzono piaszczystą plażę. Brzeg Popradu obsadzono dwoma rzędami topoli.

Ulice były sprzątane przez służbę miejską. Ochotnicza straż pożarna otrzymała specjalistyczny samochód fiata ze zbiornikiem, pompą i miejscami dla strażaków oraz urządzeniem do polewania w lecie ulic.

Burmistrz był zwierzchnikiem służby leśnej dbającej o lasy należące do gminy oraz policji miejskiej działającej niezależnie od policji państwowej.

Antoni Jurczak prowadził również gospodarstwo rolne, a ponadto wraz ze współnikiem wybudował na Złockiem cegielnię. Wiele domów w Muszynie powstało z cegły pochodzącej z tej cegielni.

W 1938 roku była gotowa dokumentacja nowych dużych łazienek miejskich, które miały stanąć za Popradem, tam gdzie była muszla koncertowa.

7 stycznia 1937 roku Rada Miasta Muszyny na uroczystym posiedzeniu nadała Antoniemu Jurczakowi obywatelstwo honorowe miasta w uznaniu jego zasług w czasie 25-cioletniej pracy na stanowisku burmistrza.

Po wycofaniu się ze służby publicznej Stary Burmistrz - bo tak go nazywano - zajmował się już tylko gospodarstwem rolnym. Zmarł w dniu 7 maja 1945 roku. W testamencie jedną z części swej roli zapisał kościołowi w Muszynie. W czasie powojennej komasacji gruntów córka burmistrza, Stanisława, zadbała, aby odpowiednim ekwiwalentem powiększyć teren cmentarza (stąd jego nowa część leżąca poza kamiennym ogrodzeniem).

Antoni Jurczak pochowany jest w grobowcu rodzinnym położonym po prawej stronie w starej części muszyńskiego cmentarza.

dr Inż. Andrzej Staniszewski

Ks. prałat EUGENIUSZ PIECH (1919-1987)

„Błogosławieni, którzy w Panu umierają, bo idą wraz z nimi ich czyny” (Ap. 14.13). Słowa Pisma św, stanowiące motto kazania wygłoszonego na pogrzebie śp. ks. Prałata Eugeniusza Piecha w dniu 31.1.87 przez bpa Józefa Gucwę stały się bazą do bardzo trafnego podsumowania życia i działalności Zmarłego.

Ks. Eugeniusz Piech urodził się 14.11.1919 w rodzinie Jana i Anny Źaczek w Lipnicy Murowanej. W roku 1937 zdał egzamin maturalny w Gimnazjum w Bochni i wstąpił do Seminarium Duchownego w Tarnowie. Świecenia kapłańskie otrzymał z rąk bpa Edwarda Komara 9.8. 1942, W pierwszym roku kapłaństwa pracował jako wikariusz w parafiach Okocim, Zabawa i Pleśna. 12.4.1943 został wikariuszem w Zagorzycach i pracował w tej parafii do roku 1947, pełniąc przejściowo obowiązki duszpasterskie w Nockowej.

W latach 1947-52 pracował jako wikariusz w Tymbarku, sprawując tamże w roku 1952 funkcje administratora w okresie aresztowania miejscowego proboszcza ks. Jana Lecha. Od roku 1957 był proboszczem w Muszynie, pełniąc równocześnie w latach 1965-85 funkcję wicedziekana dekanatu krynickiego. Odznaczony przez władze diecezjalne expositorum canonice (18.2.1955), rakieta i mantoletem (12.7/965), godnością Kapelana Jego Świątobliwości (3.1.1985), odszedł po nagrodę do Pana 28.1.87 w 45 roku kapłaństwa.

Zawsze pozostawał sobą. Zaskakiwał prostotą i naturalnością, sprawiając na pierwszy rzut oka wrażenie kogoś przeciętnego. Bliższy kontakt z nim ukazywał jednak prawdziwe oblicze, duchowy urok i szereg cech, nadających jego postaci i posługiwaniu kapłańskiemu kształt godny szacunku i naśladowania.

Fundamentem takiej postawy była szczerą, głęboką, męską pobożność. Nigdy nie żałował czasu Panu Bogu. Nawet w bardzo gorących i napiętych okresach pracy umiał znaleźć czas nie tylko na modlitwę brewiarzową, ale również na rozmyślanie, prywatną adorację Najśw. Sakramentu, lekturę.

Świadomy zadań, jakie Bóg Mu powierzył jako kapłanowi, starał się zawsze być dla parafian potrzebny i przydatny jako kapłan.

Ustawiczną jego troską było umożliwienie wiernym korzystania z Sakramentów św. w formach i czasie najbardziej odpowiadającym ich możliwościom i zapotrzebowaniu. Nigdy nie bronił się przed posługą Słowa. Nie szczędził także Słowa Bożego swoim wiernym, głosząc je z prorocką dosadnością. Niezwykle rzadkim wyjątkiem były w Muszynie Msze św., w czasie których ks. Prałat był nieobecny w konfesjonale. Świętą sprawą w kapłańskiej posłudze ks. Eugeniusza Piecha była katechizacja. Stawiał ją na naczelnym miejscu i oddawał się jej z całym zapałem i zaangażowaniem. Charyzmat oddziaływania na dzieci i młodzież nadawał katechezom prowadzonym przez Niego niepowtarzalny urok i pomnażał ich skuteczność, wyciskając głębokie ślady w sercach słuchaczy. Katechezy ks. Prałata nie zamykały się w ścianach sali katechetycznej, ale znajdowały swoje dopełnienie w kościele, we wspólnej modlitwie przed Najśw. Sakramentem, oraz na ulicach miasta, gdzie dzieci samorzutnie gromadziły się wokół Niego dzieląc się swymi przeżyciami oraz otrzymując stosowne pouczenie.

Zwyczaj udzielania rad, wysłuchiwanie opinii i rozwiązywania rozmaitych spraw i problemów ludzkich podczas okazjnych spotkań na ulicach Muszyny rozciągał się także i na dorosłą część społeczności parafialnej i stanowił specyficzną dla ks. Prałata formę duszpasterstwa ulicznego. Jego postać w wypłowiej sutannie urosła w oczach wielu do rangi symbolu. Zapomnienie o sobie i przekazywanie wszystkich dóbr na cele parafialne i dla potrzebujących, było miarą wielkoduszności Jego serca oraz jedną z przyczyn szacunku u miejscowej ludności. Jedyne Bóg zna liczbę osób i drogi, na których spieszył z pomocą potrzebującym.

W działalności ks. Eugeniusza Piecha nie brakowało także prac budowlanych oraz dotyczących materialnej strony funkcjonowania parafii, w których pracował. Świadectwem i miarą Jego talentu budowlanego, a także niezwykłego oddania i zapobiegliwości jest kościół pw. Marii Teresy Ledóchowskiej w Muszynie przy ul. Kościuszki, wybudowany podczas stanu wojennego.

Nie można pominąć w życiu ks. Eugeniusza Piecha działalności w Armii Krajowej, w której pełnił funkcję kapelana, nosząc pseudonim „Szymon”. Po zakończeniu działań wojennych strzegł sztandaru obwodu dębnickiego AK, powierzono Mu na przechowanie, ponosząc do ostatnich chwil życia różne przykrości i upokorzenia. Nieobce Mu były także przesłuchania okresu stalinowskiego. Jakkolwiek przeżycia te kosztowały go wiele nerwów i zdrowia, to nie zdławiły w Nim przekonania, że jako ksiądz jest posłany do wszystkich, niezależnie od przekonań, zapatrywać czy osobistych sympatii.

28. 1. 1987 w czasie katechezy przeprowadzonej w klasie trzeciej w dwie godziny po odprawieniu spowiedzi św. Ks. Eugeniusz Piech zmarł na zawał serca. Ból i świadomość ogromnej straty dla parafii muszyńskiej oraz dla Kościoła znalazły jasny i jednoznaczny wyraz w czasie uroczystości pogrzebowych, gromadząc wokół trumny ponad stu księży oraz wiernych ze wszystkich parafii, w których ks. Prałat pełnił swą posługę kapłańską. Gorliwość neoprezbitera, którą zachował przez 45 lat kapłaństwa pozwala zaliczyć go, bez cienia przesady, do grona najpiękniejszych postaci kapłańskich Diecezji.

ks. Stanisław Salaterski
(tekst skrócony)

